



POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO — KRAJOZNAWCZE
REGIONALNA PRACOWNIA KRAJOZNAWCZA W GDAŃSKU
PAŃSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ
ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI W GDAŃSKU

MĄDRY POLAK PO SEKODZIE...

Wiesław Ślubowski

UBEZPIECZENIA DLA TURYSTÓW



Gdańsk 1973

MĄDRY POLAK PO SZKODZIE...

Zbyszek był zachwycony. „Patrz – mówił do mnie – co za cacko, spełniły się moje marzenia. Całe życie oszczędzałem, odmawiałem sobie różnych przyjemności, nie znałem, co to dancing, wycieczka, ale teraz spójrz i oceń sam”. Rzeczywiście, Zbyszek za kierownicą lśniącego zielonym lakierem wartburga wyglądał imponująco. Nie był to już ten sam cichy, pełen kompleksów człowiek. Nie zdążyłem jeszcze pogratulować, kiedy mój rozmówca powiedział: „No, to do zobaczenia” i odjechał pozostawiając dla mnie zapach spalin.

Po kilku tygodniach jadąc zatłoczonym tramwajem rozmyślałem o przywilejach, jakie daje samochód; wiadomo, wzrasta prestiż, oglądają się młode dziewczęta (co należy brać pod uwagę nie mając innych walorów). Moje myśli zostały z nagłą przerwane przez Zbyszka, który z ręką na temblaku puścił „wiązanekę” pod moim adresem: czy właśnie muszę stać na jego zdrowej nodze, a nie na tej w gipsie. Po wyjaśnieniu nieporozumienia opowiedział mi swoje ostatnie przeżycia. Samochód jego spisywał się idealnie. Pewnego jednak dnia wpadł w poślizg na rozrzuconych na szosie buraczanych wysłodkach. Obudził się w szpitalu z nogą i ręką wykręconymi w drugą stronę. Samochód uległ zupełnemu rozbiciu.

Próbowałem go pocieszyć: „Chyba wiadomo, kto zostawił wysłodki na szosie”. Przerwał mi ze złością: „Właśnie nie wiadomo, kto to uczynił. Byłem w Państwowym Zakładzie Ubezpieczeń, powiedzieli mi, że oni też nie wiedzą i nie do nich należy ustalanie tego”. „Jeżeli nawet tak jest – wtrąciłem – to dostaniesz

odszkodowanie z auto-casco". Mój rozmówca z kolei zapytał: „A co to takiego?”

Zrozumiałem, że jest jeszcze żółtodziobem komunikacyjnym. Najgorszego miałem jednak dowiedzieć się za chwilę. Zbyszek jadąc do Malborka wstąpił w Pruszczu Gdańskim do restauracji. Tutaj spotkał znaną mi z widzenia Magdę. Takie spotkanie trzeba było uczcić. Na stoliku znalazła się butelka koniaku. Rzecz oczywista nie odmówił też prośbie Magdy podwiezienia jej do Tczewa. Rezultat? Magda leży jeszcze w szpitalu. „Co teraz będzie? Poradź!” To nie był już ten sam dumny jak paw Zbyszek.

W domu sięgnąłem do przepisów. Rzymianie mawiali: „Dura lex, sed lex (Surowe prawo, lecz prawo). Fakty są nieubłagane. Zbyszek miał we krwi 0,85‰ alkoholu. Takie było orzeczenie Zakładu Medycyny Sądowej w Gdańsku.

Niestety, czeka go też jeszcze proces karny. Prawo jazdy otrzyma ponownie nie wcześniej niż za rok, a może nawet za 5 lat. Z pewnością dostanie też karę pozbawienia wolności. Megłem go pocieszyć, że sąd weźmie pod uwagę wszystkie okoliczności wypadku, jak i jego nienaganną opinię.

Magda uzyska na pewno odszkodowanie. Zrobi to za Zbyszka Państwowy Zakład Ubezpieczeń, określane często skrótem PZU (nie należy mylić z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych, czyli ZUS-em, z którym PZU niewiele ma wspólnego), wszyscy bowiem kierowcy są ubezpieczeni od odpowiedzialności cywilnej na podstawie przepisów rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie obowiązkowych ubezpieczeń komunikacyjnych z dnia 24 kwietnia 1968 r., ogłoszonego w Dzienniku Ustaw nr 15 z 1968 r. pod poz. 89, które dalej nazywać będziemy rozporządzeniem, a które można dostać do wglądu w każdej instytucji czy większej bibliotece.

Uważam, że Magda przyczyniła się do wypadku. Wiedziała, że Zbyszek jest pod wpływem alkoholu, nie powinna była z nim wsiadać do samochodu. Jako dobra koleżanka mogła nawet powstrzymać go od prowadzenia pojazdu. Niestety, nie zawsze ma się przyjaciół, niekiedy tylko znajomych.

PZU nie będzie mogło odmówić odszkodowania Magdzie, gdyż wina Zbyszka była oczywista. Zadośćuczynienie zależeć będzie od skutków, jakie wywołał wypadek, stopnia cierpienia, jakich doznała ona w jego następstwie. Nie będzie to wielka suma, ale wystar-

czy przynajmniej na częściową rekompensatę za doznane obrażenia. Sprawa ulegnie komplikacji, jeżeli Magda zostanie inwalidką. PZU będzie musiał jej wówczas płacić rentę wyrównawczą, tj. różnicę pomiędzy rentą wypłacaną przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych a osiąganymi przez nią zarobkami przed wypadkiem, oczywista rzecz — zmniejszoną o ustalony procent przyczynienia się jej do wypadku. Magda była główną księgową w Fabryce Tapet, oprócz tego pracowała na 1/2 etatu w PTTK. Zarobki jej były nie najmniejsze.

Przekazałem Zbyszkowi tę informację. Ucieszył się, że Magda na wypadek inwalidztwa nie zostanie bez środków do życia. Wskazałem mu przepis art. 436 § 2 kodeksu cywilnego (Dz. U. nr 16 poz. 93 z 1964 r. który wyraźnie mówi, że w wypadku przewozu z grzeczności kierowca odpowiada na zasadach ogólnych, czyli winy.

„Ale czy będą dochodzili ode mnie zwrotu tych sum?” — Zbyszek zadał mi to pytanie spoglądając z nadzieją w oczach. Próbowałem wykręcić się z odpowiedzi. Przyciskał mnie do muru. „Mów! Lepsza zła prawda niż dobre kłamstwo”.

Musiałem więc Zbyszkowi powiedzieć, że na podstawie § 17 ust. 1 rozporządzenia PZU musi dochodzić zwrotu wypłaconych świadczeń od sprawcy szkody, który prowadził pojazd w stanie nietrzeźwości (powyżej 0,5‰ alkoholu we krwi) lub bez właściwego prawa jazdy.

„Będę więc spłacał całe życie? Mam być mitologicznym Atlaseм dźwigającym na swych barkach ciężar długu?” — „Chyba tak — odpowiedziałem. — Wprawdzie jest § 17 ust. 2 tegoż rozporządzenia, który stanowi, że PZU może ograniczyć swoją pretensję do 10 000 zł, ale muszą zaistnieć jednocześnie dwie przesłanki: warunki gospodarcze i społeczne po stronie sprawcy (dłużnika). Społeczne na pewno istnieją po twojej stronie. Masz, jak mówileś, doskonałą opinię. Nie spełniasz jednak warunków gospodarczych. Zarabiasz miesięcznie około 7—8 tysięcy, żona też pracuje, dzieci ani nikogo bliskiego nie masz na utrzymaniu.

„A czy żona o tym się dowie?” — Na pytanie to nie umiałem odpowiedzieć, nie wiedziałem, czy uda się to ukryć. Zbyszek zwierzył mi się, że tak jak i mnie wspomniał jej tylko o poślizgu. Żona mu uwierzyła. Wpadła jej wprawdzie w ręce przypadkowo opi-

nia biegłego, który nie wykluczył, że jedną z przyczyn wypadku były wysłodki pozostawione na drodze, wywodził jednak dalej, że szybkość około 80–90 km/godz. wieczorem w czasie mżawki była zbyt duża, że kierowca zawsze powinien panować nad kierownicą, wspominał też, że alkohol miał wpływ na jego reakcję. Zbyszek wytłumaczył jej, że biegły na pewno pomieszał coś z inną sprawą. Uwierzyła mu, tylko on sam nie może sobie uwierzyć, jak to się stało, że pijany zasiadł za kierownicą wozu.

„Ale przynajmniej za samochód PZU mi zapłaci? Kosztował mnie kupę forsy”. — Musiałem i tutaj rozczarować mego przyjaciela. Przede wszystkim nie miał auto-casco, czyli dobrowolnego ubezpieczenia pojazdu od uszkodzeń. PZU nie może mu wobec tego nic zapłacić ani też ograniczyć w stosunku do niego roszczenia zwrotnego (tzw. „regresu”) z tytułu wypłaconego Magdzie świadczenia o pozostałości po samochodzie.

PZU nie zajmuje się bowiem sprzedażą ani naprawą samochodów. Nawet gdyby miał zawartą umowę auto-casco, to PZU odmówiłby odszkodowania za zniszczony samochód, Zbyszek był bowiem w stanie nietrzeźwości w chwili prowadzenia pojazdu. Również odszkodowania nie otrzymałby kierowca nie mający właściwego pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych.

Na marginesie pozwalam sobie na maleńką uwagę. W miarę rozwoju komunikacji ilość wypadków samochodowych wzrasta pomimo produkowania coraz lepszych opon, bezpiecznych kierownic, budowania bezkolizyjnych skrzyżowań. Składa się na to szereg przyczyn, m. in. nieprzestrzeganie przepisów o ruchu drogowym oraz brak kultury. Dlatego też obowiązkowe ubezpieczenia komunikacyjne wyrównują straty spowodowane osobom trzecim, którymi najczęściej są przechodnie, pasażerowie autobusów itd., w stosunku do których kierowca odpowiada na zasadzie ryzyka. Odpowiedzialność na tej podstawie jest szersza, obejmuje bowiem wypadki, których przyczyną jest nie tylko wina kierowcy (działanie umyślne, najczęściej jednak lekkomyślność lub niedbalstwo), ale też i wady techniczne pojazdu. Kierowca może uwolnić się od odpowiedzialności (w rozumieniu prawa cywilnego) tylko wówczas, jeżeli wypadek nastąpił z wyłącznej winy poszkodowanego, np. osoby, która w celach samobójczych rzuciła się pod samochód, lub też z wyłącznej winy osoby trzeciej.

Jeśli zderzą się dwa pojazdy mechaniczne, kierowcy odpowiadają za wyrządzone sobie szkody w granicach własnej winy. Dlatego też nie zawsze umorzenie postępowania karnego w stosunku do kierowcy oznacza, że osoba pokrzywdzona nie otrzyma od PZU odszkodowania. Kierowca może bowiem nie odpowiadać karnie wobec braku jego winy w spowodowaniu wypadku, np. przy ułamaniu się osi koła, lecz będzie ponosił odpowiedzialność na zasadzie ryzyka w stosunku do przechodnia idącego chodnikiem, na którego najechał. Często jednak wypadki są skutkiem nieszanowania przepisów o ruchu drogowym zarówno przez kierowców, jak i pieszych. W takich sytuacjach uwzględnia się stopień przyczynienia się poszkodowanego do wypadku zmniejszając odpowiednio wypłacane odszkodowanie.

Zawarcie umowy AUTO-CASCO gwarantuje pokrycie przez PZU w s z e l k i c h szkód w samochodzie, jakie mogą zdarzyć się kierowcy na skutek np. zderzenia się pojazdu z drzewem, upadnięcia na samochód jakiegokolwiek przedmiotu, przewrócenia się samochodu w wyniku poślizgu na rozlanej na szosie płynie oliwy, a także w wypadku kradzieży, rabunku lub użycia pojazdu przez osobę nieupoważnioną, wybuchu, porysowania karoserii przez dzieci itp. Bliższe informacje zawarte są w wydanych przez PZU ogólnych warunkach ubezpieczenia od uszkodzeń pojazdów mechanicznych (auto-casco), które można uzyskać w każdej placówce PZU oraz u pośredników ubezpieczeniowych.

Z dniem 1 stycznia 1973 r. nastąpiła reforma taryfy, czyli składki za ubezpieczenie auto-casco. Generalnie rzecz biorąc premiuje ona dżentelmenów kierownicy, a jednocześnie wprowadza obostrzenia dla osób nie przejawiających troski o swoją własność.

Dla pojazdów samochodowych stanowiących prywatną własność wprowadzono dwa warianty ubezpieczeń:

- I — przewiduje udział własny w szkodzie w wysokości 10⁰/₀, a najmniej 1000 zł;
- II — przewiduje udział własny w szkodzie również 10⁰/₀, a najmniej 5000 zł.

Przy ubezpieczeniu przyczep do samochodów osobowych stosuje się jeden wariant: 10⁰/₀ udziału własnego, a najmniej 500 zł. Również przy ubezpieczeniu motocykli, skuterów, trójkołowców

wprowadzono jeden wariant, który przewiduje udział własny w wysokości 10⁰%, najmniej jednak 300 zł.

Wysokość składki za auto-casco samochodów zależy od kraju pochodzenia wozu i pojemności skokowej cylindrów. Tylko w odniesieniu do polskich pojazdów operuje się marką. Drugi wariant ubezpieczenia ma składkę niższą o 50⁰%. I tak np. turyści, którzy posiadają mikrusy, płacą składkę 1500 zł lub 750 zł (drugi wariant); syrenę, fiata 126-P — 2000 zł lub 1000 zł (drugi wariant), fiata 125-P — 4000 zł lub 2000 zł (drugi wariant).

Ilustruje to poniższa tabelka:

Roczna wysokość składki za auto-casco pojazdów prywatnych ubezpieczonych na teren kraju i RWPG (w tys. zł)

Pojemność skokowa cylindrów silnika (w cm ³)	Samochody wyprodukowane w krajach RWPG i Jugosławii		Samochody wyprodukowane w innych krajach	
	Składka przy ubezpieczeniu według			
	I wariantu	II wariantu	I wariantu	II wariantu
Poniżej 600	2,5	1,25	3	1,5
od 600 do poniżej 850	3	1,5	4	2
„ 850 —,— 1100	3,5	1,75	4,5	2,25
„ 1100 —,— 1600	4	2	5	2,5
„ 1600 —,— 2200	5	2,5	6	3
„ 2200 —,— 2800	5,5	2,75	7	3,5
„ 2800 —,— 3500	6	3	8	4
„ 3500 i powyżej	7,5	3,75	10	5

Wprowadzenie wyższych składek za pojazdy marek zachodnich podyktowane zostało doświadczeniami uzyskanymi na przestrzeni lat. Wynika z nich, że koszt ich naprawy jest wyższy niż pozostałych pojazdów.

Nowa taryfa, jak wspomniałem, premiuje przede wszystkim kierowców kulturalnych — dlatego ci, którzy nie będą mieć wypadku przez dwa lata, zapłacą za trzeci rok składkę niższą o 20⁰%. Po trzech latach takiej samej jazdy składka za czwarty rok podlega

obniżeniu o 30⁰/₀. Po czterech latach jazdy bez żadnej szkody kierowca zapłaci za 5 rok eksploatacji składkę obniżoną o 40⁰/₀, żeby po 5 latach otrzymać zniżkę w wysokości 50⁰/₀.

Ubezpieczający nie traci prawa do obniżki składki za bezszkodowość, jeżeli odszkodowanie za uszkodzenie pojazdu przysługuje mu w całości z tytułu ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej sprawcy szkody w ramach obowiązujących ubezpieczeń komunikacyjnych lub dobrowolnego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, np. gdy w wyniku zderzenia się dwóch pojazdów mechanicznych ulega uszkodzeniu pojazd osoby, która miała ubezpieczenie auto-casco, jednak z winy drugiego kierowcy lub pieszego, który był ubezpieczony w PZU od odpowiedzialności cywilnej.

Jednocześnie PZU stosuje podwyższenie składki dla tych, którzy w ciągu roku mieli dwie szkody i pobrali za nie odszkodowanie z PZU. Składka dla tych osób w następnym roku wzrośnie o 25⁰/₀. Jeżeli kierowca w ciągu roku zgłosił PZU więcej niż dwie szkody, składka wzrośnie o 50⁰/₀.

Osoby wybierające się własnym samochodem do krajów RWPG nie opłacają dodatkowej składki z tytułu ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej jak i auto-casco.

O ile jednak właściciel pojazdu wybierający się do wspomnianych państw pragnie, żeby PZU wypłaciło mu odszkodowanie za szkodę powstałą za granicą w ramach dobrowolnej umowy, jaką jest auto-casco, bez potrącania udziału własnego, powinien opłacić dodatkową składkę w wysokości określonej w niżej przytoczonych tabelach:

Dodatkowe składki za ubezpieczenie pojazdów samochodowych bez udziału własnego w szkodach powstałych na obszarze krajów RWPG (w zł)

A. Samochody osobowe produkcji krajowej

Marka samochodu	Przy podstawowym ubezpieczeniu z udziałem własnym ubezpieczającego 10 ⁰ / ₀ , a najmniej	
	1000 zł	5000 zł
Mikrus	80	300
Fiat 126-P	100	400
Syrena	100	400
Warszawa	150	600
Fiat 125-P	200	800

B. Samochody produkcji zagranicznej

Pojemność skokowa cylindrów silnika (w cm ³)	Samochody wyprodukowane w krajach RWPG		Samochody wyprodukowane w pozostałych krajach	
	z udziałem własnym ubezpieczającego 10 ⁰ %, a najmniej:			
	1000 zł	5000 zł	1000 zł	5000 zł
Poniżej 600	130	500	150	600
od 600 do poniżej 850	150	600	200	800
„ 850 „ „ 1100	180	700	230	900
„ 1100 „ „ 1600	200	800	250	1000
„ 1600 „ „ 2200	250	1000	300	1200
„ 2200 „ „ 2800	280	1100	350	1400
„ 2800 „ „ 3500	300	1200	400	1600
„ 3500 i powyżej	380	1500	500	2000

Składka za ubezpieczenie motocykli i skuterów w zależności od pojemności skokowej silnika wynosi od 10 do 20 zł, a przy pojazdach produkcji zagranicznej od 10 do 30 zł.

Składka ta płatna jest w jednakowej wysokości bez względu na to, czy ubezpieczony wyjeżdża za granicę na tydzień czy rok i nie uwzględnia się przy jej obliczaniu zniżki ani wyższości składki podstawowej. Jest to istotna nowość, która w praktyce ubezpieczeniowej nie była dotychczas stosowana.

Przy wyjazdach do krajów kapitalistycznych i Jugosławii składkę z tytułu odpowiedzialności cywilnej i auto-casco turysta opłaca w Towarzystwie Ubezpieczeń i Reasekuracji „Warta” lub upoważnionych do tego biurach turystycznych (Polski Związek Motorowy, „Orbis”, „Sports Tourist”).

Wracając do Zbyszka — to może on mieć tylko żal do siebie. Nie szukał go sąd, nie chciał go znać biegły. Wyrok będzie dla niego przestrożą na przyszłość. Gdyby był trzeźwy, uniknąłby wypadku lub też skutki jego byłyby znacznie mniejsze, nie musiałby też PZU spłacać żadnego długu.

Dlatego lepiej być mądrym przed szkodą niż po niej.

Zbyszek przerwał mi prawienie morałów wywodząc, i chyba słusznie, że mając samochód „połknął bakcyła” turystyki. Po prze-

czytaniu książki „Mężczyzna po czterdziestce” doszedł do wniosku, że świat się przed nim dopiero otwiera i że nie może zaprzepaścić tej szansy. Ponieważ z żoną ma teraz tzw. „ciche dni”, postanowił wybrać się autostopem do Pątnowa, aby zobaczyć piękne wielkopolskie jeziora. Czy dostanie odszkodowanie, jeżeli ulegnie na tej wyprawie wypadkowi?

Przewróciłem pożółkłą kartkę rozporządzenia. Wynika z niego, że każdy autostopowicz otrzyma z PZU odszkodowanie, o ile w wyniku wypadku spowodowanego z winy kierowcy dozna uszczerbku na zdrowiu lub mienie jego zostanie uszkodzone. Ale jeżeli wypadek nastąpi z innych przyczyn niezależnych od woli kierowcy, np. awarii układu kierowniczego, nieoświetlonej furmanki, nagłego wybiegnięcia na jezdnię dziecka, to otrzyma świadczenie w wysokości 400 zł za każdy procent trwałego kalectwa. Jeżeli więc komisja lekarska PZU stwierdzi, że Zbyszek doznał 20% trwałego kalectwa, to otrzyma on kwotę 8000 zł, nie będzie miał jednak prawa do renty ani odszkodowania np. za uszkodzony aparat fotograficzny.

„Poplątałeś coś” – przerwał mi Zbyszek i wymienił przypadek Gołębiowskiego. Jechał on autobusem PKS do Kartuz. Na skutek raptownego hamowania uderzył brodą o poręcz siedzenia doznając przecięcia języka. Jeszcze obecnie nie potrafi wymówić prawidłowo swego nazwiska. Lekarze nie stwierdzili, żeby doznał on trwałego kalectwa, a jednak dostał od PZU 500 zł.

Sytuacja Gołębiowskiego była nieco inna. Wykupił on bilet i jechał jako pasażer. PKS odpowiadał w stosunku do niego na zasadzie ryzyka. Dlatego też i odpowiedzialność PZU była w stosunku do niego większa niż do autostopowicza przewożonego na zasadzie grzeszności.

I jeszcze jedno związane z tym pytanie: od kogo Gołębiowski powinien był dochodzić odszkodowania? Na to pytanie odpowiedź wynika z przytoczonego na wstępie rozporządzenia: mógł on dochodzić odszkodowania od Państwowej Komunikacji Samochodowej albo bezpośrednio od PZU. O ile zgłosił swoje roszczenia do PKS, przedsiębiorstwo to przekazuje posiadaną przez siebie dokumentację PZU. Reasumując można powiedzieć, że Państwowy Zakład Ubezpieczeń wypłaca odszkodowania osobom, które uległy wypadkom w związku z ruchem samochodów.

Jeżeli Gołębiowski una decyzję I instancji (inspektoratu, oddziału) za krzywdzącą, może odwołać się do oddziału wojewódzkiego. Jeżeli i ta jednostka nie zalałwi jego zdaniem pozytywnie zgłoszonych roszczeń, może wystąpić na drogę sądową.

CZY UBEZPIECZENIE SIĘ OPLACA?

„Dobrze, że cię posłuchałem i ubezpieczyłem mieszkanie — powiedział mi kolega. — Wychodząc z domu na rozprawę nie zakręciłem kranu w łazience. Mieszkanie pływało. Mało tego, woda przedostała się do sąsiada i zwilgoceniu uległ magnetofon. Tak ubezpieczenie mieszkań to doskonały pomysł.”

Czy rzeczywiście?

Nie ulega wątpliwości. Inaczej nie zawarłoby umów około 1 miliona osób. Jeżeli uwzględnimy, że przeciętna rodzina liczy 4—6 osób, to możemy zaryzykować twierdzenie, że co piąta, szósta rodzina ma ubezpieczone mieszkanie. W niektórych województwach wskaźnik ten jest znacznie wyższy, np. w gdańskim mieszkaniu ubezpieczyła co druga rodzina.

Czemu przypisać tak dużą popularność tego właśnie typu ubezpieczenia?

Współczesny człowiek często się spieszy. Dlatego zdarzają się wypadki niezamknięcia przewodów wodociągowych. Nowy Rok witamy zawsze hucznie i wesoło. Pozostawione bez opieki dzieci znalazły zapalki. One też chciały mieć święto. Od zapalonej świeczki zajęła się ogniem choinka. W ciągu kilkunastu minut dorobek wielu lat poszedł z dymem. Mając ubezpieczone mieszkanie nie musimy wpadać w czarną rozpacz. Otrzymamy odszkodowanie z PZU.

Mój dobry znajomy Andrzej wybrał się na plażę do Sobieszewa. Zabrał ze sobą swego psa ulubieńca — Pikusia. Ten poczciwy psiak boi się nawet myszy, pewnego jednak razu zdobył się na psi „heroizm” i zamiast grzecznie stanąć na obu łapach, czego bezskutecznie uczono go od miesięcy, ugryzł w rękę panią Iwonę, która częstowała go cukierkami. Ponieważ pani Iwona zażądała od właściciela psa odszkodowania, stanął on wobec problemu wyasygnowania pewnej kwoty pieniędzy. Po zapoznaniu się jednak

z warunkami ubezpieczenia mieszkań odetchnął z ulgą i rola jego spowodowała się do powiadomienia PZU o wypadku oraz udzielenia niezbędnych informacji. Szkada została wyrównana przez PZU, którego odpowiedzialność sięga trzykrotnej wysokości sumy ubezpieczenia.

Dlatego też nie jest przesadą, że przezorny turysta ma ubezpieczone mieszkanie. Ubezpieczenie bowiem obejmuje nie tylko w ścisłym tego słowa znaczeniu mieszkanie, lecz również pokoje hotelowe, domki campingowe, w których może nastąpić kradzież, a także odpowiedzialność cywilną, m. in. za szkody wyrządzone przez zwierzęta. Nie chciałbym robić wykładu z zakresu odpowiedzialności PZU i zanudzać czytelnika. Bliższych informacji można zasięgnąć w placówkach PZU.

NEC TEMERE, NEC TIMIDE

„Trzymałem się tej zasady, a mimo to zostałem pozwany do sądu.” Jeszcze raz zobaczyłem przed oczyma piękny las nad Jezio-rem Dobrym, rozebranych do kąpielówek chłopców zajętych robijaniem namiotów. Nic nie zapowiadało tragedii. Widziałem kierownika chodzącego od jednej do drugiej grupy, sprawdzał, doradzał, uprzedzał, że nikomu bez jego zgody nie wolno się kąpać. Z zadumy wyrwał mnie jego głos: „Czy pan wie, że zajęto mi telewizor, krzesła. Czy PZU mi pomoże?” Stał przede mną młody, może 26-letni, wysportowany mężczyzna, którego twarz wyrażała głębokie cierpienie.

Pierwszy powiadomił go Wojtek. Jako opiekun grupy niezwłocznie skoczył do wody. Musiał kilka razy nurkować, aby wydobyć Maćka z jeziora. Mimo zastosowania sztucznego oddychania przybyły lekarz mógł stwierdzić już tylko zgon.

Wychowawca, który pokazywał mi w czasie rozmowy pozew, zapewniał mnie, że organizując biwak nad jeziorem nie robił nic, co mogłoby świadczyć o jego lekkomyślności czy braku rozważli-wości. Twierdził, że wolałby za tego chłopca poświęcić własne życie. Czy może on teraz liczyć na to, co zostało napisane w polisie, zawarł on bowiem umowę ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej.

Proces nie był łatwy, po stronie przeciwnej była matka mająca ośmioro dzieci, liczyła, że syn po ukończeniu technikum pomoże w trudnej sytuacji domowej. Po lekcjach pomagał sąsiadom, pieniądze zawsze oddawał rodzicom. W czasie rozprawy okazało się, że kierownik wycieczki nie wypełnił jednak idealnie obowiązku opieki nad powierzoną mu grupą uczniów. Mimo to wszystkie koszty zostały uregulowane przez PZU, gdyż każdy nauczyciel (nie piloci wycieczek, przewodnicy) ma możliwość ubezpieczenia się od odpowiedzialności cywilnej, jaka może wyniknąć z tytułu wykonywanego zawodu. Ubezpieczenie obejmuje też okres wakacji letnich. W razie zaistnienia szkody PZU odpowiada do jednego miliona złotych. Składka roczna wynosi od 50 zł do 120 zł w zależności od wykładanego przedmiotu. W razie zaistnienia wypadku na ubezpieczonym spoczywa obowiązek bezzwłocznego powiadomienia o tym PZU oraz udostępnienia wszystkich danych dotyczących przebiegu zdarzenia, a także podjęcie kroków dla zmniejszenia jego skutków. Mój rozmówca wypełnił ten obowiązek, dlatego mógł powiedzieć, że dobrze jest znać prawo, ale jeszcze lepiej przestrzegać go.

TURYSTA PRZEZORNY ZAWSZE UBEZPIECZONY

„Ubezpieczenie uchronia dotkniętych klęską strat majątkowych... Usunąć strat tych żadna siła ludzka nie może; ubezpieczenie jednak łagodzi je, zmniejsza i czyni mniej dotkliwymi.”

Orgelbrand: „Encyklopedia Powszechna”, Warszawa 1903.

Te same mniej więcej słowa wypowiedziała koleżanka Anka z klubu „Narta za nartą”. Zjeżdżając z Wieżycy nie była w stanie się zatrzymać. Po minięciu kilku buków i jodeł uderzyła w potężną sosnę. Drzewu nic się nie stało, ale ona doznała poważnych obrażeń: otwartego złamania kości podudzia oraz wstrząsu mózgu. Twierdzi jednak, że może uważa się za zadowoloną w porównaniu np. ze Staszkiem, który też doznał trwałego kalectwa zjeżdżając z tejże góry.

Byłem zaintrygowany, dlaczego może się ona uważać za zadowoloną, skoro jej obrażenia były znacznie poważniejsze.

Nie robiła z tego tajemnicy. Klub organizując wycieczkę ubezpieczył wszystkich uczestników od następstw nieszczęśliwych wypadków. Dlatego też po zakończeniu leczenia wezwano ją na komisję lekarską PZU i ustalono, że doznała 18⁰/₀ trwałego kalectwa. Otrzymała za swoje kalectwo 3600 zł, za które zamierza dokończyć rehabilitacji na Węgrzech. Natomiast Staszek nie będąc członkiem klubu nie został ubezpieczony przez PTTK i dlatego mimo również trwałego kalectwa nic nie dostał.

Grupę turystyczną można ubezpieczyć nawet bezpośrednio przed rozpoczęciem imprezy, choć oczywista, że dla uniknięcia pośpiechu i związanych z tym mogących zaistnieć niedokładności lepiej uczynić to dwa, trzy dni wcześniej. Przy maksymalnej odpowiedzialności PZU (w razie 100⁰/₀ trwałego kalectwa następuje wypłata kwoty 20 000 zł, a w wypadku śmierci 10 000 zł) składka wynosi za dzień 2 zł. Jeżeli wycieczka trwa dłużej, składka wzrasta, np. przy 3—4 dniach wynosi 3 zł, za 31—60 dni — 10 zł od każdej osoby.

Jeżeli organizator wycieczki pragnie ubezpieczyć uczestników na wyższe sumy, składka również odpowiednio wzrasta, np. przy wycieczce 3-dniowej i podwyższeniu sumy maksymalnego świadczenia do 40 000 zł wyniesie 6 zł od osoby.

Na zgłaszającym spoczywa obowiązek podania pełnej nazwy instytucji organizującej imprezę, trasy wycieczki i ogólnej liczby uczestniczących w niej osób. Dla celów kontrolnych organizator obowiązany jest posiadać listę uczestników z podaniem imienia, nazwiska i adresu. Jeżeli okaże się, że organizator ubezpieczył 40 osób, w imprezie wzięło udział 44 uczestników, PZU wypłaci osobie poszkodowanej odpowiednio zmniejszone świadczenie. Dlatego też zarówno w interesie uczestników, jak i organizatorów leży ubezpieczenie faktycznej liczby osób biorących udział w imprezie.

W razie zaistnienia nieszczęśliwego wypadku (przez który w rozumieniu prawa ubezpieczeniowego rozumiemy nagle zdarzenie działające z zewnątrz na ciało uczestnika wycieczki, którego skutkiem jest trwałe kalectwo lub śmierć, np. złamanie nogi, oparzenie, utonięcie) PZU wypłaca odpowiednie świadczenie.

Przysługuje ono nawet wówczas, gdy osoba, która uległa wypadkowi, działa lekkomyślnie, ale nie rozmyślnie.

Ten typ ubezpieczenia obejmuje okres od chwili wyjścia z domu do momentu powrotu do domu, a więc np. wypadki, jakie mogą się zdarzyć podczas jazdy pociągiem, w czasie gier i zabaw, z jednym wyjątkiem: uprawiania turystyki wodnej motorowej.

Jakie obowiązki spoczywają na kierownictwie wycieczki w razie zaistnienia wypadku? Należy do nich przede wszystkim zorganizowanie bezzwłocznej pomocy dla osoby poszkodowanej, ustalenie okoliczności wypadku, jego świadków oraz powiadomienie właściwej (tej, w której zawarto umowę ubezpieczenia) jednostki PZU.

Pamiętajmy, że samo zapewnienie w regulaminie imprezy o ubezpieczeniu uczestników w PZU lub podobne sformułowanie nakłada na organizatorów obowiązek rzeczywistego ubezpieczenia turystów. Niedokonanie tego może w pewnych wypadkach spowodować odpowiedzialność cywilną kierownictwa imprezy w stosunku do osoby poszkodowanej.

W KAŻDYM DOMU POLISA UBEZPIECZENIOWA

Szlachetne zdrowie,
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz,
Aż się zepsujesz.”

(Jan Kochanowski)

Wielu z nas miało możliwość przekonać się o trafności słów wypowiedzianych przez wieszczka. Niestety przychodzi bardzo często w okolicznościach najmniej spodziewanych. Mieczysław K. liczący 26 lat wracał rowerem od swej narzeczonej. W pewnym momencie stracił równowagę i upadł. Po przewiezieniu do szpitala stwierdzono u niego krwiak nadoponowy lewostronny, stłuczenie mózgu oraz podejrzenie złamania pokrywy czaszki. Pomimo bezzwłocznego zabiegu operacyjnego utrzymał się częściowy niedowład. Pierwsze chwile dla Mieczysława K. po wyjściu ze szpitala były bardzo trudne. Narzeczona przeglądając jego dokumenty od-

nalazła polisę ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków. W tej ciężkiej sytuacji wypłata świadczenia przez PZU była dla niego i jego najbliższych poważną pomocą.

Z tego typu ubezpieczenia może korzystać każda osoba, z nielicznymi wyjątkami. Ubezpieczenie to obejmuje wypadki, jakie mogą się zdarzyć w pracy zawodowej i w życiu prywatnym. Zależnie od umowy PZU wypłaca na wypadek 100⁰/₀ trwałego kalectwa od 20 000 zł do 100 000 zł (w razie mniejszego kalectwa wypłacana jest proporcjonalna część tej sumy) i na wypadek śmierci od 10 000 zł do 50 000 zł.

Za opłaceniem dodatkowej składki na życzenie ubezpieczającego istnieje możliwość otrzymania dziennego zasiłku w razie czasowej niezdolności do pracy płatnego w 15, 30 lub 60 dni po wypadku w wysokości 20 do 100 zł dziennie oraz zwrotu kosztów leczenia w wysokości od 500 do 10 000 zł. Składka przy tego rodzaju ubezpieczeniu jest stosunkowo niska, średnio rocznie wynosi kilkadziesiąt złotych.

Dokładniejsze informacje znajdzie czytelnik w ulotkach PZU, a szczegółowe w placówkach PZU oraz u pośredników ubezpieczeniowych.

Czy są to wszystkie możliwości zawarcia umowy ubezpieczenia? – Nie. Trudno w ramach skromnej broszurki omówić wszystkie typy ubezpieczenia. Być może nie wymieniłem tych, o których Czytelnik chciałby przeczytać, ani opisywanych nie omówiłem w sposób dokładny, ale wówczas musiałaby powstać encyklopedia ubezpieczeń. Kierowałem się zasadą, że lepiej powiedzieć niewiele niż nic. Pobudką do napisania tych kilku stron na temat ubezpieczeń były słowa zamieszczone w V tomie „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej” (wyd. z roku 1891, s. 189):

„Asekuracja jest jednym z urządzeń społecznych, które najsilniej przyczyniają się do spotęgowania przeczności społeczeństwa. Rozwój A-i w każdym społeczeństwie, jej wszechstronność i dostępność, stanowią najlepszą miarę ekonomicznej dojrzałości społeczeństwa”.

WYKAZ PLACÓWEK PZU W WOJEWÓDZTWIE GDAŃSKIM

Oddział Wojewódzki w Gdańsku: Targ Drzewny 1, tel. 31-16-21, nr kodu 80-886.

Oddział Miejski w Gdańsku: jak wyżej.

Oddział Ubezpieczeń Gospodarki Uspołecznionej w Gdańsku: jak wyżej.

Oddział Powiatowy w Elblągu: ul. Trybunalska 7, tel. 20-52 i 44-65, nr kodu 82-300.

Oddział Miejski w Gdyni: ul. 10 Lutego 31, tel. 21-23-24 i 21-43-77, nr kodu 81-963.

Inspektorat Powiatowy w Kartuzach: ul. Komarowa 6, tel. 829 i 649, nr kodu 83-300.

Inspektorat Powiatowy w Kościerzynie: ul. 22 Lipca 5, tel. 12-15, nr kodu 83-400.

Inspektorat Powiatowy w Kwidzynie: ul. Braterstwa Narodów 48, tel. 34-03, nr kodu 82-500.

Inspektorat Powiatowy w Lęborku: ul. Dzierżyńskiego 3, tel. 12-10 i 214, nr kodu 84-300.

Inspektorat Powiatowy w Malborku: Pl. Słowiański 6, tel. 592, nr kodu 82-200.

Inspektorat Powiatowy w Nowym Dworze Gd.: ul. Westerplatte 1, tel. 618, nr kodu 82-100.

Inspektorat Powiatowy w Pruszczu Gd.: ul. Wojska Polskiego 9, tel. 83-23, nr kodu 83-000.

Inspektorat Powiatowy w Pucku: ul. 10 Lutego 13, tel. 23-27, nr kodu 84-100.

Inspektorat Powiatowy w Starogardzie Gd.: ul. Sikorskiego 9, tel. 507 i 693, nr kodu 82-200.

Inspektorat Powiatowy w Sztumie: Pl. Wolności, blok B-1, tel. 22-26, nr kodu 82-400.

Inspektorat Powiatowy w Tczewie: ul. Dąbrowskiego 7a, tel. 22-45 i 22-80, nr kodu 83-100.

Inspektorat Powiatowy w Wejherowie: ul. Sobieskiego 231, tel. 22-67, nr kodu 84-200.

WYKAZ PŁACÓWEK PZU W WOJEWÓDZTWIE GDŃSKIM

Województwo w Gdyni, ul. Gdynia 2, tel. 32-21-01, 32-21-02

3-104

Województwo w Gdyni, ul. Gdynia 2, tel. 32-21-01, 32-21-02

3-105

Województwo w Gdyni, ul. Gdynia 2, tel. 32-21-01, 32-21-02

3-106

Województwo w Gdyni, ul. Gdynia 2, tel. 32-21-01, 32-21-02

3-107

Województwo w Gdyni, ul. Gdynia 2, tel. 32-21-01, 32-21-02

3-108

Województwo w Gdyni, ul. Gdynia 2, tel. 32-21-01, 32-21-02

3-109

Województwo w Gdyni, ul. Gdynia 2, tel. 32-21-01, 32-21-02

3-110

Województwo w Gdyni, ul. Gdynia 2, tel. 32-21-01, 32-21-02

3-111

Województwo w Gdyni, ul. Gdynia 2, tel. 32-21-01, 32-21-02

3-112

Województwo w Gdyni, ul. Gdynia 2, tel. 32-21-01, 32-21-02

3-113

Województwo w Gdyni, ul. Gdynia 2, tel. 32-21-01, 32-21-02

3-114

Województwo w Gdyni, ul. Gdynia 2, tel. 32-21-01, 32-21-02

3-115

Województwo w Gdyni, ul. Gdynia 2, tel. 32-21-01, 32-21-02

3-116

Województwo w Gdyni, ul. Gdynia 2, tel. 32-21-01, 32-21-02

3-117

Województwo w Gdyni, ul. Gdynia 2, tel. 32-21-01, 32-21-02

3-118

Województwo w Gdyni, ul. Gdynia 2, tel. 32-21-01, 32-21-02

3-119

Województwo w Gdyni, ul. Gdynia 2, tel. 32-21-01, 32-21-02

3-120

Województwo w Gdyni, ul. Gdynia 2, tel. 32-21-01, 32-21-02